**Szkoła naszych marzeń - Czas na porzucenie schematów i utartych ścieżek**

Koniński Kongres Edukacyjny – Szkoła naszych marzeń.

5-6 czerwca w Koninie odbędzie się spotkanie pasjonatów, ludzi gotowych na zmiany, szukających nowych dróg w edukacji, widzących potrzebę otworzenia się na potrzeby i rozwój człowieka.

Czym jest „Szkoła naszych marzeń”?

To szkoła oparta m.in. na szacunku, zaufaniu, współpracy, właściwych relacjach, uwzględniająca możliwości rozwojowe każdego człowieka. To miejsce, gdzie presja osiągnięć i pogoń za złudnym sukcesem odchodzą w zapomnienie na rzecz rozwijania motywacji wewnętrznej do nauki, opartej na działaniu i samodzielnym dochodzeniu do wiedzy. Szkoła, która rozwija kreatywność, nieszablonowe myślenie i działanie, uwzględnia autonomię i naukę na błędach. To także miejsce na rozwijanie empatii, a przede wszystkim dostrzeganie drugiego człowieka.

Dlaczego „Szkoła naszych marzeń”?

Dlatego, że od początków edukacji jej forma nie ulega zmianie, a także nie uwzględnia i nie dostosowuje się do aktualnej rzeczywistości. Cały świat się zmienia, myśl technologiczna, dostęp do coraz bardziej nowoczesnych sprzętów, z których bardzo chętnie korzystamy, gonimy wręcz za nowinkami, które wypierają to, co nie nadąża za naszymi oczekiwaniami. Nic nie stoi w miejscu, tak jak system edukacji. Nasuwa się pytanie dlaczego tak się dzieje? Dlaczego, skoro Korczak, którego cytaty znajdą swoje miejsce w tym tekście, już 100 lat temu dzielił się swoimi reformatorskimi myślami, podkreślającymi potrzebę zmian.

Nasze szkoły niestety w większości nadal realizują transmisyjne formy przekazu, nie uwzględniające aktywności i zaangażowania uczniów. Jest to miejsce, gdzie dziecko spędza systematycznie bardzo dużo czasu, a jednocześnie wystawione jest na odczuwanie strachu, stresu, depresji poprzez ciągłe wskazywanie błędów i jego niedoskonałości, ocenianie i porównywanie go   
z innymi. Z czego to wynika?   
Głównym problemem jest fakt, że szkoły nastawione są na ciągły wyścig i pogoń za odpowiednim miejscem w rankingu, bez uwzględniania kosztów tego działania, czyli poczucia niskiej wartości wśród uczniów i nauczycieli, braku wiary we własne siły i możliwości, braku motywacji do rozwoju, braku świadomości o swoich mocnych stronach itp. Obecna edukacja wiąże się z bezmyślnym, bezkrytycznym przyjmowaniem wiedzy, brakiem czasu na refleksję, brakiem zrozumienia do czego ta wiedza jest mi potrzebna i co mogę z nią zrobić, jak ją wykorzystać w życiu, samodzielnym działaniu, tworzeniu. Nauka często opiera się na dostosowaniu się do tzw. „klucza”, w żaden sposób nie uwzględniającego kreatywności, innowacyjnego myślenia i samodzielności ucznia. Dochodzi do tego, że uczymy się nie dla siebie, swojego rozwoju i kształcenia kompetencji kluczowych, ale dla oceny, nie mającej często żadnego odzwierciedlenia w nabytej wiedzy.   
Można by się pokusić o stwierdzenie, że szkoła jest przejawem nieznajomości ludzkiej psychiki, podaje wiedzę w najtrudniejszy dla mózgu sposób i nie przygotowuje do życia w przyszłości.  
 *„Jeśli umiecie diagnozować radość dziecka i jej natężenie musicie dostrzec, że najwyższą jest radość pokonanej trudności, osiągniętego celu, odkrytej tajemnicy. Radość triumfu i szczęście samodzielności, opanowania, władania.*”   
 Ponadto w naszych szkołach obserwuje się brak zrozumienia dla dziecka, jego potrzeb, jako człowieka, który posiada różne umiejętności, zdolności, predyspozycje, cechy charakteru, style uczenia się, rozumienia świata, marzenia i jednocześnie obarczone jest swoimi niedoskonałościami, doświadczeniami, ma różny system wsparcia ze środowiska i otoczenia z którego pochodzi itp. Nasuwa się tu problem braku właściwej relacji w naszych szkołach, a przecież bez relacji nie ma edukacji. Ktoś kiedyś trafnie stwierdził, że albo chce się mieć rację, albo relację.  
*„Ma dziecko przyszłość, ale ma i przeszłość; pamiętne zdarzenia, wspomnienia, wiele godzin najistotniejszych samotnych rozważań. Nie inaczej niż my, pamięta i zapomina, ceni i lekceważy, logicznie rozumuje – i błądzi, gdy nie wie. Rozważnie ufa i wątpi”.*

Jak więc zmienić nasze placówki oświatowe?

Nie ma i nigdy nie było jednej recepty dla wszystkich. Każdy musi ocenić własne realia   
i wspólnie z całym zespołem tworzącym społeczność ustalić swoją drogę i kierunki zmian. Na tym   
i kolejnych etapach nie można pomijać nikogo. Wszyscy musimy rozumieć dokąd zmierzamy i dążyć do realizacji postawionych założeń. Kolejny więc raz na plan pierwszy wysuwa się współpraca   
i otwarcie na drugiego człowieka. Należy jednak pamiętać, że w trakcie każdej drogi mogą pojawiać się problemy, niedogodności, pomyłki itp. Człowiek uczy się na błędach. Bardzo ważne jest więc, aby dać sobie przyzwolenie na tego typu zdarzenia i poddawać je refleksji. Być może na moment trzeba będzie zboczyć z wytyczonej trasy, poszukać objazdu lub nawet zawrócić się i zacząć szukać innego kierunku. Najważniejsza jest zawsze pełna świadomość tego, co robię i przekonanie, że służy to komuś lub czemuś, ma swoją wartość i ogromne znaczenie. Dlatego nie wystarczy zmienić metod   
i form pracy, wyposażyć budynki w nowoczesne sprzęty, pomoce dydaktyczne. Bez zmiany świadomości wśród nauczycieli, rodziców, dzieci i innych osób odpowiedzialnych za edukację   
i wychowanie, żadna przemiana nie nastąpi. I bardzo ważna rzecz – zmianę należy zaczynać od siebie, zadając sobie pytanie - co chcę i co mogę zmienić. *„Bądź sobą – szukaj własnej drogi. Poznaj siebie, zanim zechcesz poznać dzieci. Zdaj sobie sprawę z tego, do czego sam jesteś zdolny, zanim dzieciom poczniesz wykreślać zakres ich praw i obowiązków”*. Oglądanie się na innych, czy czekanie na zmianę systemu nie przyniesie oczekiwanych efektów. Czas na porzucenie schematów i utartych ścieżek. Czas na krok do przodu. *„Nie wolno zostawiać świata takim, jaki jest”.*

Biorąc pod uwagę wcześniejsze spostrzeżenia na pewno warto zamienić w naszych szkołach rywalizację na współpracę. Powinno nam zależeć byśmy nie byli lepsi od kogoś innego, lecz od samego siebie z dnia wczorajszego. Dzieci, ale i nie tylko, powinny nauczyć się pracować z innymi m.in. poprzez pracę zespołową, realizację projektów, podział zadań, ponoszenie odpowiedzialności, umiejętne wykorzystywanie potencjału każdego człowieka, dostrzeganie włożonego wysiłku, a nie oczekiwanie profesjonalizmu, wymianę myśli oraz wdrażanie do bezkonfliktowego rozwiązywania problemów, na zasadzie dyskusji, argumentowania swoich racji i przekonań, dochodzenia do kompromisów. Istotą jest więc wspólne, konstruktywne działanie, odkrywanie i doświadczanie. Ważne, by zrozumieć, że siła jest w zespole i jedności, gdyż wszyscy stanowimy społeczeństwo   
i w jakiś sposób jesteśmy od siebie zależni. Nie bylibyśmy w stanie żyć bez drugiego człowieka, bo każdy wprowadza do naszej egzystencji ważną i niezbędną cząstkę siebie. „*Jesteśmy braćmi jednej ziemi. Wieki wspólnej doli i niedoli i długa wspólna droga – jedno słońce nam przyświeca”* .   
Wspólnie możemy dużo więcej. To w grupie generuje się najwięcej pomysłów, rozwiązań, w myśl znanego hasła „Co dwie głowy, to nie jedna”.

Kolejnym ważnym aspektem jest „kultura błędu”. Powyżej powiedzieliśmy już, że wszyscy uczymy się na błędach. Skoro mamy tę świadomość i sami popełniamy błędy, dajmy też przyzwolenie na to dzieciom. One mają znacznie mniej doświadczeń, wiedzy i umiejętności, a więc samo przez się wskazuje, że tych błędów będą popełniać znacznie więcej niż dorośli. Korczak powiedział *„Nie ma dzieci- są ludzie; o innej skali pojęć, innym zasobie doświadczenia, innych popędach, innej grze uczuć*”. Dlaczego więc w naszych szkołach powszechne jest wskazywanie i karanie za błędy, a nie podkreślanie z czym dziecko sobie radzi i w czym jest dobre?Czy jesteśmy w stanie zrozumieć, że strach przed kolejnym błędem, porażką, ośmieszeniem niszczy kreatywność, wyzwala niechęć do podejmowania wyznań, prób i w większości przypadków kształtuje psychikę człowieka.   
Niestety często doprowadza to do sytuacji, w której uczeń nie wie jaką wybrać dalszą drogę życiową, gdyż ma pełną świadomość swoich słabych stron i brak wiedzy o mocnych cechach. Ocena w naszej szkole nie może być zatem wskaźnikiem wartości ucznia czy elementem jego „etykietowania”. Jeśli jest to powinna spełniać funkcję wspierającą i rozwijającą. *„Mów dziecku, że jest dobre, że może, że potrafi…”.*Każda placówka powinna zwrócić większą uwagę na rozwój kompetencji miękkich, które dają szansę nowemu pokoleniu na odnajdywanie się w przyszłym życiu, społeczeństwie. Celem naszych szkół nie powinna być jedynie realizacja podstawy programowej i ocena stopnia jej opanowania, a szeroko pojęty rozwój człowieka, w tym zbieranie doświadczeń, ich analiza i czerpanie z nich wiedzy.

Na proces edukacji duży wpływ ma także przeładowanie dzieci ilością wiedzy, hierarchia przedmiotów, dzielenia różnych dyscyplin na odrębne jednostki oraz bezwzględne podporzadkowanie autorytetom. Świat już dawno dysponuje nowymi branżami, rozwijają się różne gałęzie rynku, pojawiają się nowe możliwości, odkrycia, zauważamy ogromnie przyspieszenie zmian technologicznych, w związku z tym edukacja powinna również podążać za tymi zmianami.   
Bogactwo nauki tkwi w łączeniu dyscyplin, dostrzeganiu zależności, logiki, spójności itp. Świat innowacji, wynalazków, twórczych pomysłów ma swój związek z łączeniem, a nie dzieleniem różnych dziedzin nauki.   
Należy pamiętać, że przeładowanie dzieci ogromem odizolowanej wiedzy, duża ilość różnych testów   
i innych form sprawdzających tę wiedzę, niekorzystnie wpływa na rozwój innych ważnych umiejętności: ruchowych, manualnych, twórczych, społecznych czy emocjonalnych, niezbędnych   
w życiu. *„Nie tak ważne, żeby człowiek dużo wiedział, ale żeby dobrze wiedział, nie żeby umiał na pamięć, a żeby rozumiał, nie żeby go wszystko trochę obchodziło, a żeby go coś naprawdę zajmowało”.*  
Ciągle jednak sposób prowadzenia lekcji polega na bierności dzieci, występujących w roli słuchaczy. Nie sprzyja to w żaden sposób na motywację do nauki. Potrzebujemy czegoś co nas zaciekawi, pobudzi emocje, zaangażowanie, chęć poszukiwania, konfrontowania wiedzy. Tego często brakuje,   
a ponadto oczekuje się, że wszystkie dzieci przyswoją ten sam materiał, w tym samym czasie   
i najlepiej na tym samym poziomie, co oczywiście jest nieosiągalne. Każdy ma przecież inaczej zaprojektowaną swoją ścieżkę rozwoju. Należy przy tym pamiętać, że mózg ludzki zapamiętuje to, co ma jakieś znaczenie, to co wiąże się z pozytywnymi emocjami, własnym działaniem, tworzeniem.   
Ponadto powodzenie procesów nauczania zależy również m.in. od możliwości uczniów, ale też od zrozumienia przez nauczycieli procesów edukacji, ich postaw wobec uczenia się, nauczania, świadomości własnej roli i relacji. *„Wychowawca, który nie wtłacza, a wyzwala, nie ciągnie, a wznosi, nie ugniata, a kształtuje, nie dyktuje, a uczy, nie żąda, a zapytuje, przeżyje wraz z dzieckiem wiele natchnionych chwil…”*

Zadbajmy więc wszyscy o to, by nasze szkoły były miejscem, do których dzieci będą chciały przychodzić, gdzie będą czuły się dobrze i bezpiecznie, gdzie z dumą i radością będą odbywały fascynującą podróż edukacyjną, a wrodzona otwartość i ciekawość oraz chęć do ciągłego rozwoju   
i nauki pozostanie u niech na długo.

Na koniec chcemy dodać, iż nie chodzi tu o generalizowanie, gdyż w wielu miejscach powstają szkoły, które w istniejących warunkach otwierają się na ucznia, człowieka i świat. Tworzą nową przestrzeń i kulturę edukacji. Konferencja w Koninie ma być zatem inspiracją, pewnym drogowskazem do zmiany, ale wypracowanej wspólnie z uczestnikami spotkania.   
Efektem kongresu będzie stworzenie konkretnych działań, na poziomie powiatu konińskiego oraz miasta, zmierzających do osiągnięcia zmian w dłuższej perspektywie czasu.   
Celem przemiany konińskich szkół i placówek na SZKOŁY NASZYCH MARZEŃ ma być wychowanie szczęśliwego człowieka oraz budowanie silnej i kreatywnej społeczności lokalnej jako klucza do podniesienia potencjału rozwojowego Konina. Pamiętajmy więc, że „Sukces przychodzi jedynie do tych, którzy działają, podczas gdy pozostali oczekują jego nadejścia” T. Edison